

WYDAWCA
CENA
ZAMÓWIENIA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



ROL XLII NR 219 (12998) Wyd. I

BIALA PODLASKA ♦ CHELM ♦ LUBLIN ♦ ZAMOŚĆ

PIĄTEK, 19 IX 1986 R.

Cena 10 zł.

PL ISSN 0137-9313 Nr indeksu 35044

Armia „Lublin”

T 13 armii miało w ogóle nie być. W planach operacyjnych polskich sztabowców wyznaczono Lubelszczyznę rolę — na wypadek wojny — głębokiego zaplecza gospodarczego i wyszkoleniowego. Już 1 września okazało się jednak, że w tej wojnie Lubelszczyzna nie będzie pełniła roli tyłów armii polskiej. Samoloty z czarnymi krzyżami docierały wprost do miast smoleń i zniszczenie. Od gwałtu porannych terrorystycznych naloty przeprowadzano także na otwarte miasta Lubelszczyzny.

2 września gwałtownie pogorszyła się sytuacja na froncie. Armia „Kraków” mająca w polskim planie opanować pod naporem przeważającego nieprzyjaciela w godzinach wieczornych rozpoczęła odwrót ze Śląska. Do tego doszła kłeska 7 DP pod Częstochową — niemieckie kolumny pancerne i zmotoryzowane przetrwały się tam przez linię polskiej obrony i posuwały się szybko w kierunku na Piotrków i Kielce — Radom. Zagrożona została Warszawa i środkowa Wisła — wyraźnym celem nieprzyjaciela było odepnąć zdążające do Wisły oddziały polskie i zniszczyć je następnie we współdziałaniu z nacierającą z zachodu piechotą.

W tej sytuacji 3 września wydane zostały rozkazy przyspieszające obronę przebieg przez Wisłę. Marszałek Bydgoski polecił ministrowi spraw wojskowych, gen. T. Kasprzyckiemu zorganizowanie obrony Warszawy od południa oraz wszystkich przebiegów przez Wisłę od Modlina po Sandomierz. Mosty miały być zabarykadowane, w razie gdyby szły na nie oddziały pancerne nieprzyjaciela polecono zwałować je jak najszybciej ogniem broni ciężkiej. Zniszczenie mostów mogło nastąpić tylko w zuręczony ostateczności (chodziło o umożliwienie przejścia za Wisłę cofającym się armiom polskim zgromadzonym na lewym brzegu rzeki — przyp. aut.).

Do wykonania tych zadań naczelny wódz polecił użyć lokalnych garnizonów położonych nad i za Wisłą oraz Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, która otrzymała zadanie obrony mostów w Kozienicach, Dęblinie, Puławach, Solcu i Sandomierzu. Ochrona techniczna mostów powierzona została dowódcy Grupy Mostowej „Puławy”.

W wykonaniu tego zarządzenia gen. Kasprzycki wydał w dniu 3 września rozkaz organizacyjny nr 1 ustalający dwa odcinki ochrony przebiegów na Wisłę. Pierwszy odcinek Modlin — Dęblin włącznie organizował dowódca Okręgu Korpusu I w Warszawie gen. Mieczysław Trojanowski, a drugi odcinek Dęblin — Sandomierz włącznie dowódca Okręgu Korpusu II w Lublinie gen. Mieczysław Smorawiński. W ramach tego odcinka rejon Dęblin — Solec miała ochraniać Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa wzmocniona baterią artylerii lekkiej z Ośrodka Zapasowego Artylerii w Zajeźmierzu k. Dębina, a pododcinek Solec — Sandomierz oddziały sformowane z nadwyżek żołnierzy napływających do ośrodków zapasowych w Kraśniku (OZ Wielkopolskiej Brygady Kawalerii) oraz innych najbliższych ośrodków w pobliskich miejscowościach.

„Rozkaz wejścia na odcinek (...) zastał nas jeszcze gruntownie nie gotowymi — zapisali w swoich notatkach płk Stefan Rousek, późniejszy gen. „Gros”, dowódca Armii Krajowej. Sprzęt brakuje do stanu 75 proc., około 200 maszyn i cały do stanu wojennego — nie pobrano nic do jeszczeni. Ładzi do stanu wojennego dostaliśmy, lecz połowa z nich jest nie umiarkowana. Ubrojenia do stanu wojennego nie dostaliśmy. Wyłowa są kolumny motorowych brygad nie dostaliśmy, brak nam dwóch jednostek ognia, brak nam benzyny, mamy najwyżej na plus minusz 200 km. W tym celu mamy dwa bataliony artylerii. Został batalion pancerny dostaliśmy 2 kompanie (1 Vickersów i 1 TK). O umiarkowaniu brygady nie mówię, bo w ogóle jeszcze się ona nie zaczęła. Należał szkolenie szoferów było dopiero w toku. Naturalnie terminy naszej taktycznej gotowości, przewidziane na połowę października, sąby nie ułamek, nie mogłyby być tak skrócone, aby 3 września brygada mogła ruszyć na front w formie gotowej, pełnowartościowej jednostki...”

W nocy z 3/4 września Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa przesunęła się z rej. Garwolina — gdzie się formowała, do rej. Dębina — Puławy. Oddziały brygady zaczęły prowadzić rozpoznanie na zachodnim brzegu Wisły, przystąpiono także do barykadowania i minowania mostów. Prowadzono nadal intensywne szkolenie żołnierzy, przygotowywano sprzęt do działań bojowych.

UTWORZENIE ARMII „LUBLIN”

W dniu 4 września gwałtownemu pogorszeniu uległa sytuacja na odcinku armii „Modlin” i „Łódź”. Dwie dywizje pancerne Wehrmachtu atakowały w kierunku na Radomsko i dalej Piotrków Trybunalski, broniły przez zbierające się oddziały armii „Prusy”. Za Piotrkowem była już Warszawa...

W tej sytuacji naczelny wódz podjął decyzję o utworzeniu armii „Lublin”.

4 września po południu — zapisali później w swojej relacji gen. dyw. TADEUSZ PIKOR — uweznony został do Bydgoszczy. Marszałek polecił mi objąć natychmiast obronę Wisły od Sandomierza po Modlin z siedzibą w Lublinie. Wszystkie piąty mnie zawołał powiadził marszałek Smolę. Obecnie właśnie dowodziłem się o rozbić 4 DP. Zanimem pan generał będzie w pierwszym rzędzie obsadzenie przelotu na Wisłę i wydepotowania plutonu artylerii przeciwlotniczej. Pan generał zjadł tam lokalną siłą oraz Brygadę Motorową Warszawską płk. Rousek, która kończyła swoją organizację. Wtórno niezbędny zorganizuje pan sam w oparciu o ODK Lublin”.

„Rano przyjechał do mnie, do Kurowa, gen. Piskor, który z ramienia Naczelnego Wodza objął kontrolę odcinka odcinka Wisły — zapisali pod datą 5 września w swoich notatkach płk Stefan Rousek — przyjechał z trzema oficerami, samochodem i uszykowanymi w ostatecznej chwili bez sztabu, bez łączności — „dobra polska improvisacja”.

Aby wzmocnić armię „Lublin” Naczelny Dowództwo poleciło 6 września zatrzymać wszystkie transporty wojskowe zdążające jeszcze na zachodni brzeg Wisły. Decyzja ta, słuszna była jednak bardzo późniona. Gdyby wcześniej zdecydowano o wstrzymaniu transportów 3, 12 i 36 DP, kierowanych już w trakcie pierwszych dni września z Lubelszczyzny, Tarnopola i Czortkowa do zagrupowania południowego armii „Prusy”, jednostki te mogłyby skutecznie bronić linii środkowej Wisły. Mia uczyniono tego i zostały one stracona w bezużytecznych walkach na Kielecczyźnie.

W taki oto sposób w ciągu 4 dni ukształtowała się armia „Lublin”, której powierzono zadanie bardzo trudne — obronę Wisły na 150-kilometrowym odcinku między Anapolą a Maciejowicami. Do wykonania tego zadania — oceniał gen. Piskor — potrzeba było 6-8 silnych dywizji, a armia „Lublin” dysponowała jedną dywizją piechoty, jedną brygadą motorową i resztkami z innych wielkich jednostek, głównie z 3 DP. Wprawdzie armie „Lublin” miały wzmocnić wg Naczelnego Dowództwa wycofujące się na wschodni brzeg Wisły oddziały armii „Prusy”, ale okazało się to tylko poboznym życzeniem. Niemiłosiernie dowodzenie przez gen. Dęba-Biernackiego sprawiło, że armia „Prusy” poniosła na zachodnim brzegu Wisły kłeskę. Słabiej armia „Lublin” stanęła sama oko w oko z pancernymi oddziałami nieprzyjaciela.

OBRONA WISŁY

8 września przez wyjątkowo płytką tego roku Wisłę zaczęły przepływać się rozproszone oddziały pojedynczych rozbitkowiec z armii „Prusy”. Mógł więc o kłesce i idących za nimi niemieckich czołgach i wozach pancernych. Gros rozbitków przebiegł Wisłę koło Solca i pod Puławami. Aby nawiązać łączność z dowódcą (ten oddziałów — gen. Skwarczyński), pluton motocyklistów i szwadron czołgów rozpoznawczych TK5 rtm. Antoniego Czechowicza z dywizjonu rozpoznawczego WBP-M dokonały głębokiego wypadu na zachodni brzeg Wisły. Ok. godz. 13 w dniu 8 września, w lesie na południe od Głuszczy, oddziały armii „Lublin” po raz pierwszy weszły w kontakt z nieprzyjacielem — doszło tu do walki z III banem 15 pp 29 niemieckiej DP Zmot. Idącej z Lipska na Zwolen.

Lublin

"Lublin"

(Dokończenie ze str. 4)

W szarym boku policy czujnie obserwował przez długi czas dąsy (dramatyczny) jednokrotny pomysł jednych wzięcia wzięcia, w tym czasie dowódca dowodzący kpt. Czesko wzięcia wzięcia z tym samym dowódcą dowodzącym start się na południe od Zwolenia wysłany k Deblina podjazd z kolumną rozprawy i dowódcą dowodzącą przez kpt. Józefa Horowickiego.

W szarym boku policy czujnie obserwował przez długi czas dąsy (dramatyczny) jednokrotny pomysł jednych wzięcia wzięcia, w tym czasie dowódca dowodzący kpt. Czesko wzięcia wzięcia z tym samym dowódcą dowodzącym start się na południe od Zwolenia wysłany k Deblina podjazd z kolumną rozprawy i dowódcą dowodzącą przez kpt. Józefa Horowickiego.

ODWRÓT

W nocy z 11/12 września główne siły WBP-M znalazły się w rejonie Urzędowa przygotowując do odroczenia na Sołec Józefów lub Annapol, w zależności od tego gdzie Niemcy podejmą próbę forsowania Wisły. W ciągu dnia zgrupowany został pod Deblinem i psp z WBP-M, który przeszedł do lasu pod Żyrzynem jako odwód dowódcy armii. Jego miejsce na Hali Wisły zajął 95 pp z 39 Rez. DP 94 pp ppk K. Gołkowskiego z tej dywizji dozorował odcinek Deblin - Łysobylki nad Wieprzem, a zgrupowanie ppk Bierowskiego trzymało odcinek Puławy - Kaimierz.

Jednocześnie w godzinach rannych sztab armii "Lublin" otrzymał z Naczelnego Dowództwa nową dyrektywę obronna przewidująca utworzenie tzw. Przedmieścia Rumuńskiego i przegrupowania się armii polskich do Małopolski wschodniej. Armia "Lublin" miała w ramach tej dyrektywy trzymać linię Wisły do czasu przegrupowania się wojsk gen. Kutrzeby (armie "Poznań" i "Pomorze"), a potem odchodzić w ogólnym kierunku na Tomaszów Lub. W południe gen. Piłsudski wydał ogólny rozkaz operacyjny nr 1 przewidujący odwrót swoich wojsk na jego rozkaz w miarę rozwoju sytuacji załozonej przez Naczelne Dowództwo.

Plany te zostały jednak zmienione przez nacisk wojsk niemieckich. Nierazem okazało się czekanie na wojska gen. Kutrzeby, który nie mógł przebić się na południe i po bitwie nad Bzurą kierował się do Warszawy. W godzinach popołudniowych pękła linia Wisły. Niemiecki IV korpus po wyjściu nad Wisłę przystąpił do jej forsowania pod Annapolem. Czołowe oddziały 4 DP przeszły rzekę i odrzuciły polskie oddziały mjr. J. Macievskiego - on sam został ciężko ranny po nalechaniu na własną minę, tworząc przewręczek na wschodnim brzegu Wisły. W taki oto sposób Niemcy znaleźli się na Lubelszczyźnie w 12 dniu wojny.

Następnego dnia niemiecka 4 DP utworzyła szerokie przedmieście obejmujące Annapol - Rączów - Świeciechów i w ciągu dnia przeprowadziła swe oddziały pod wsią Nowe (na pln. od Annapola) a jej oddziały wydzielone dotarły po południu do Olszycina i Kiszczonki kierując się na Kraśnik i Urzędów. Tego dnia niemiecka 14 DP przeszła Wisłę pod Sołcem wysłana z Kamienia III baon 83 pp i tworząc tu przewręczek. Wysłane przez dywizję oddziały wydzielone dotarły do O-pola.

W tym czasie naczelny wódz wydawał kolejny, nierealny rozkaz dla armii "Lublin", polecając bronić Wisły od Sandomierza po Wieprz oraz zorganizować bezpośrednią obronę Lublina jako zamkniętego ośrodka broniącego się do ostateczności, opartego wprost o zabudowania Lublina.

W sztabie armii "Lublin" przeanalizowano sytuację. Wrócił właśnie do Lublina mjr. Jerzy Bogucki, który przywiózł na najwyższą informację z WBP-M, meldując o postępach Niemców na wschodnim brzegu i o przeciwnatarciu brygady rozpoczętym o godz. 15. Z rejonu Dzierżkowiec na Annapol uderzał i nak z czołgami wsparty dywizjonem artylerii. O godz. 17 z Lublina wysłano jungeram do Naczelnego Dowództwa.

Nieprzyjaciel rozbił salonek Annapola i Sołca. Godz. 15 osiągnął Opole Droze na Lublin ma otwierać. W Zawichoście nieprzyjaciel buduje most. Zarządza przeciwnatarcie ostatnim baonem zmotoryzowanym Lublina nie ma czym bronić Piłsudski gen. dsw.

Depesza z godz. 17 spowodowała, że o godz. 20 doszło do luzowej rozmowy gen. Piłsudskiego z szefem Sztabu Głównego gen. Wacławem Stachiewiczem i marszałkiem Ryszardem Smigłym.

Z rozmowy tej wynikał zupełny brak orientacji Naczelnego Dowództwa w rozwoju sytuacji na Lubelszczyźnie i ciagle złudzenie, że nieprzyjaciela można zatrzymać. Smigły polecił gen. Piłsudskiemu wyszukać wschodniego brzegu Wisły z nieprzyjaciela, zniszczenie mostów na kierunkach z Zamościa do Lublina, połączenia się z armią Kraków i czekania na rozwój sytuacji i wynik natarcia SGO Boruty-Spiechowicza.

Natychmiast po tej rozmowie gen. Piłsudski rozkazał płk. Wacławowi uderzenie i psp spod Lublina przez Chodel na Opole i odrzucenie Niemców za Wisłę, lub choćby powstrzymanie ich marszu na Lublin. Ale już w godzinie później o 23.00, nadszedł ze sztabu naczelnego wodza nowy i ostatni rozkaz Naczelnego Dowództwa dla armii "Lublin". Od tej chwili gen. Piłsudski nie miał już łączności z Naczelnym Dowództwem.

W rozkazie tym gen. Wacław Stachiewicz polecił gen. Piłsudskiemu skupić armie w rejonie Lublina. Brzaga płk. Rowieckiego miała Deblina. Następnego dnia 11-14 września, cała armia miała ruszyć na południe, w ogólnym kierunku na wschód od Lwowa, ewentualnie przez Chełm. Armia gen. Szwilke miała maszerować na Rawe Ruska i także na wschód od Lwowa, zaś zabierać ze sobą tak najwięcej materiałów ze składów żywnościowych i amunicyjnych rozlokowanych na Lubelszczyźnie, a reszte - zniszczyć. Spełnienie nakazał naczelny dowódca bezwzględnie w Szstarcie i Deblinie i wywiezienie głównych składów uzbrojenia w Stawach k. Deblina.

Ten rozkaz pozostał tylko na papierze. Działania bojowe armii "Lublin" wymuszały przeciwnik, a nie życzenia Naczelnego Dowództwa. WBP-M znajdowała się w nocy z 13/14 września w ciężkim marszu spod Dzierżkowiec na Kraśnik i następnego dnia miała stanąć do bitwy pod Kraśnikiem.

W godzinach rannych 14 września sztab armii "Lublin" przenosił się z Lublina do Kraśnika. Sztab gen. Piłsudskiego wydał ostatnie rozkazy dotyczące całości armii "Lublin".

Dowódca postanowił rozdzielić armię. Północną grupę swych sił - 39 Rez. DP Wileńska BK i grupę kawalerii - płk. Komorowskiemu, znajdujące się w widłach Wisły - Wieprza - oddał do dyspozycji dowódcy Frontu Północnego Sam zaś z południową grupą swych wojsk - 11 WBP-M i grupa "Sandomierz" postanowił odejść przez Kraśnik i Janów Lub. na Frampol i tu połączyć się z armią "Kraków", by razem maszerować w kierunku Lwowa.

13 września niemiecki IV korpus zajął opuszczony Kraśnik. O zmroku 14 września zaczęła odcodzić znad Wisły 39 Rez. DP, kierowana rozkazem dowódcy Frontu Północnego w rejonie Chełma. Maszerującym oddziałom dywizji oświecila drogę obrzydła luna - to nienasycone składki amunicji i uzbrojenia w Stawach k. Deblina - wielomilionowy majątek gromadzony przez całe 20-letnie II Rzeczypospolitą. Następnego dnia do opuszczonego Deblina wkroczyły oddziały niemieckie.

Tak zakończył się udział armii "Lublin" w obronie Lubelszczyzny. Część oddziałów wzięła udział w tzw. pierwszej bitwie tomaszowskiej i skapitulowała 21 września 39 DP Rez. wraz z wojskami Frontu Północnego walczyła z kole w tzw. drugiej bitwie tomaszowskiej kapitulując 27 września. Ale to już odrębny temat. Rekapitulując wrześniowe boje nad Wisłą, jednostek armii "Lublin" stwierdzić trzeba, że słaba zorganizowana w warunkach improwizacji armia, nie miała szans, by powstrzymać wroga nacierającego na Hali Wisły i dalej - w głąb Lubelszczyzny.

Armia „Lublin”

T 3 J armii miało w ogóle nie być. W planach operacyjnych polskich sztabowców wyznaczono Lubelszczyźnie rolę — na wypadek wojny — „głębokiego zaplecza gospodarczego i wyszkoleniowego”. Już 1 września okazało się jednak, że w tej wojnie Lubelszczyzna nie będzie pełnić roli tyłów armii polskiej. Samoloty z czarnymi krzyżami docierały wszędzie, niosąc śmierć i zniszczenie. Od godzin porannych terrorystyczne naloty przeprowadzano także na otwarte miasta Lubelszczyzny.

2 września gwałtownie pogorszyła się sytuacja na froncie. Armia „Kraków” mająca w polskim planie obronnym pełnić rolę frontowego „rygla” musiała ustąpić pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela i w godzinach wieczornych rozpoczęła odwrót ze Śląska. Do tego doszła klęska 7 DP pod Częstochową — niemieckie kolumny pancerne i zmotoryzowane przerwały się tam przez linię polskiej obrony i posuwały się szybko w kierunku na Piotrków i Kielce — Radom. Zagrożona została Warszawa i środkowa Wisła — wyraźnym celem nieprzyjaciela było odciąć zdążające do Wisły oddziały polskie i zniszczyć je następnie we współdziałaniu z nacierającą z zachodu piechotą.

W tej sytuacji 3 września wydane zostały rozkazy przygotowujące obronę przejść przez Wisłę. Marszałek Rydz-Śmigły polecił ministrowi spraw wojskowych, gen. T. Kasprzyckiemu zorganizowanie obrony Warszawy od południa oraz wszystkich przejść przez Wisłę od Modlina po Sandomierz. Mosty miały być zabarykadowane, w razie gdyby szły na nie oddziały pancerne nieprzyjaciela polecono zwalczać je jak najdłużej ogniem broni ppanc. Zniszczenie mostów mogło nastąpić tylko w zurpej ostateczności (chodziło o umożliwienie przejścia za Wisłę cofającym się armiom polskim zgrupowanym na lewym brzegu rzeki — przyp. aut.).

Do wykonania tych zadań naczelny wódz polecił użyć lokalnych garnizonów położonych nad i za Wisłą oraz Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, która otrzymała zadanie obrony mostów w Koziencicach, Dęblinie, Puławach, Solcu i Sandomierzu. Ochrona techniczna mostów powierzona została dowódcy Grupy Mostowej „Puławy”.

W wykonaniu tego zarządzenia gen. Kasprzycki wydał w dniu 3 września rozkaz organizacyjny nr 1 ustalający dwa odcinki ochrony przejść na Wiśle. Pierwszy odcinek Modlin — Dęblin włącznie organizował dowódca Okręgu Korpusu I w Warszawie gen. Mieczysław Trojanowski, a drugi odcinek: Dęblin — Sandomierz włącznie dowódca Okręgu Korpusu II w Lublinie gen. Mieczysław Smorawiński. W ramach tego odcinka rejon Dęblin — Solec miała ochraniać Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa wzmocniona baterią artylerii lekkiej z Ośrodka Zapasowego Artylerii w Zajeźzierzu k. Dębina, a pododcinek Solec — Sandomierz oddziały sformowane z nadwyżek żołnierzy napływających do ośrodków zapasowych w Kraśniku (OZ Wielkopolskiej Brygady Kawalerii) oraz innych najbliższych ośrodków w pobliskich miejscowościach.

„Rozkaz wejścia na odcinek (...) zastał nas jeszcze gruntownie nie gotowymi — zapisał w swoich notatkach ppłk Stefan Rowecki, późniejszy gen. „Grot”, dowódca Armii Krajowej. Sprzęt brakujący do etatu 75 proc., około 200 maszyn i cały do etatu wojennego — nie pobrany (nie ma go jeszcze). Ludzi do etatu wojennego dostaliśmy, lecz połowa z nich jest nie umundurowana. Uzbrojenia do etatu wojennego nie dostaliśmy. Tyłów ani kolumn taborowych brygada nie dostała; brak nam dwóch jednostek ognia, brak nam benzyny, mamy najwyżej na plus minus 200 km, oraz w ogóle brak beczek na jej pobranie. Z całego oddziału brak jest zupełnie artylerii. Zamiast batalionu pancernego dostałem 2 kompanie (1 Vickersów i 1 TK). O wyszkoleniu brygady nie mówię, bo w ogóle jeszcze się ono nie zaczęło. Nawet szkolenie szoferów było dopiero w toku. Naturalnie terminy naszej faktycznej gotowości, przewidywane na połowę października, żeby nie wiem co, nie mogłyby być tak skrócone, aby 3 września brygada mogła ruszyć na front w formie gotowej, pełnowartościowej jednostki...”

W nocy z 3/4 września Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa przesunęła się z rej. Garwolina — gdzie się formowała, do rej. Dęblin — Puławy. Oddziały brygady zaczęły prowadzić rozpoznanie na zachodnim brzegu Wisły, przystąpiono także do barykadowania i minowania mostów. Prowadzono nadal intensywne szkolenie żołnierzy, przygotowywano sprzęt do działań bojowych.

UTWORZENIE ARMII „LUBLIN”

W dniu 4 września gwałtownemu pogorszeniu uległa sytuacja na odcinku armii „Modlin” i „Łódź”. Dwie dywizje pancerne Wehrmachtu atakowały w kierunku na Radomsko i dalej Piotrków Trybunalski, broniony przez zbierające się oddziały armii „Prusy”. Za Piotrkowem była już Warszawa...

W tej sytuacji naczelny wódz podjął decyzję o utworzeniu armii „Lublin”.

„4 września po południu — zapisał później w swojej relacji gen. dyw. TADEUSZ PISKOR — wezwany zostałem do Rydza-Smigłego. Marszałek polecił mi objąć natychmiast obronę Wisły od Sandomierza po Modlin z siedzibą w Lublinie. „Wszystkie plany mnie zawiodą — powiedział marszałek Smigły. Obecnie właśnie dowiedziałem się o rozbitciu 8 DP. Zadaniem pana generała będzie w pierwszym rzędzie obsadzenie przepraw na Wiśle i wyłapywanie plutonów artylerii przeciwlotniczej plutonów wojskowych i cywilnych spośród masy cofającej się: plutony te należy postawić na Wiśle do obrony przepraw. Pan generał znajdzie tam lokalne siły oraz Brygadę Motorową Warszawską płk. Roweckiego, która kończy swą organizację. Sztab niezbędny zorganizuje pan sam w oparciu o DOK Lublin”.

„Rano przyjechał do mnie, do Kurowa, gen. Piskor, który z ramienia Naczelnego Wodza objął kontrolę odcinka Wisły — zapisał pod datą 5 września w swoich notatkach płk S. Rowecki. — Przyjechał z trzema oficerami samochodami uzyskanymi w ostatniej chwili bez sztabu, bez łączności — „pełna polska improwizacja”.

Aby wzmocnić armię „Lublin” Naczelne Dowództwo poleciło 6 września zatrzymać wszystkie transporty wojskowe zdążające jeszcze na zachodni brzeg Wisły. Decyzja ta, słuszna była jednak bardzo spóźniona. Gdyby wcześniej zdecydowano o wstrzymaniu transportów 3, 12 i 36 DP, kierowanych już w trakcie pierwszych dni września z Lubelszczyzny, Tarnopola i Czortkowa do zgrupowania południowego armii „Prusy”, jednostki te mogłyby skutecznie bronić linii środkowej Wisły. Nie uczyniono tego i zostały one stracone w bezużytecznych walkach na Kielecczyźnie.

W taki oto sposób w ciągu 4 dni ukształtowała się armia „Lublin”, której powierzono zadanie bardzo trudne — obronę Wisły na 150-kilometrowym odcinku między Annopolem a Maciejowicami. Do wykonania tego zadania — oceniał gen. Piskor — potrzeba było 6—8 silnych dywizji, a armia „Lublin” dysponowała jedną dywizją piechoty, jedną brygadą motorową i resztkami z innych wielkich jednostek, głównie z 3 DP. Wprawdzie armię „Lublin” miały wzmocnić wg Naczelnego Dowództwa wycofujące się na wschodni brzeg Wisły oddziały armii „Prusy”, ale okazało się to tylko pobożnym życzeniem. Nieudolne dowodzenie przez gen. Dęba-Biernackiego sprawiło, że armia „Prusy” poniosła na zachodnim brzegu Wisły klęskę. Słabiutka armia „Lublin” stanęła sama oko w oko z pancernymi oddziałami nieprzyjaciela.

OBRONA WISŁY

8 września przez wyjątkowo płytką tego roku Wisłę zaczęły przeprować się rozproszone oddziały i pojedynczy rozbitkowie z armii „Prusy” niosąc wieść o klęsce i jadących za nimi niemieckich czołgach i wozach pancernych. Gros rozbitków przechodziło Wisłę koło Solca i pod Puławami. Aby nawiązać łączność z dowódcą tych oddziałów — gen. Skwarczyńskim, pluton motocyklistów i szwadron czołgów rozpoznawczych TKS rtm. Antoniego Czechowicza z dywizjonu rozpoznawczego WBP-M dokonały głębokiego wypadu na zachodnim brzegu Wisły. Ok. godz. 13 w dniu 8 września, w lesie na południe od Ciepłowa, oddziały armii „Lublin” po raz pierwszy weszły w kontakt z nieprzyjacielem — doszło tu do walki z III baonem 15 pp 29 niemieckiej DPZmot. idącej z Lipska na Zwolen.

Armia „Lublin”

(Dokończenie ze str. 4)

W zażartym boju polscy czołgiści powstrzymali przez dłuższy okres marsz niemieckiej jednostki. Ponieśli jednak znaczne straty — Niemcy zniszczyli 6 czołgów TKS, zginęło wielu czołgistów, w tym dowódca szwadronu kpt. Czecho-wicz. W jakiś czas potem z tym samym baonem niemieckim starł się na południe od Zwolenia wysłany z Dębłina podjazd z kompanii rozpoznawczej i psp WBP-M, dowodzonej przez kpt. Józefa Horodyskiego.

9 września Niemcy nie atakowali linii Wisły zajęci likwidowaniem okrążonych grupowań armii „Prusy”.

W dniu 10 września dowódca armii „Lublin” przegrupował swe oddziały. Odcinek Dęblin — Puławy — Kazimierz bronił nadal przez 1 psp z WBP-M, przeszedł pod dowództwo gen. Olbrycha z 39 Rez. DP. Warszawska Brygada Pancerno-Motowa zaczęła w nocy z 10/11 września przesuwać się na południe, zatrzymując się w Chodlu.

ODWRÓT

W nocy z 11/12 września główne siły WBP-M znalazły się w rej. Urzędowa przygotowane do uderzenia na Solc-Józefów lub Annapol, w zależności od tego gdzie Niemcy podejmą próbę forsowania Wisły. W ciągu dnia zluzowany został pod Dęblinem 1 psp z WBP-M, który przeszedł do lasu pod Zyrzynem jako odwód dowódcy armii. Jego miejsce na linii Wisły zajął 95 pp z 39 Rez. DP. 94 pp ppłk. K. Gołkowskiego z tej dywizji dozorował odcinek Dęblin — Lysobyki nad Wieprzem, a zgrupowanie ppłk. Bierowskiego trzymało odcinek Puławy — Kazimierz.

Jednocześnie w godzinach rannych sztab armii „Lublin” otrzymał z Naczelnego Dowództwa nową dyrektywę obroną przewidującą utworzenie tzw. Przedmieścia Rumuńskiego i przegrupowania się armii polskich do Małopolski wschodniej. Armia „Lublin” miała w ramach tej dyrektywy trzymać linię Wisły do czasu przeprowadzenia się wojsk gen. Kutrzeby (armie „Poznań” i „Pomorze”), a potem odchodzić w ogólnym kierunku na Tomaszów Lub. W południe gen. Piskor wydał ogólny rozkaz operacyjny nr 1 przewidujący odwrót swoich wojsk na jego rozkaz, w miarę rozwoju sytuacji założonej przez Naczelne Dowództwo.

Plany te zostały jednak zmienione przez nacisk wojsk niemieckich. Nierealne okazało się czekanie na wojska gen. Kutrzeby, który nie mógł przebić się na południe i po bitwie nad Bzurą kierował się do Warszawy. W godzinach popołudniowych pękła tnia Wisły. Niemiecki IV korpus po wyjściu nad Wisłę przystąpił do jej forsowania pod Annopolem. Czołowe oddziały 4 DP przeszły rzekę i odrzuciły polskie oddziały mjr. J. Majewskiego — on sam został ciężko ranny po najechnaniu na własną minę, tworząc przyczółek na wschodnim brzegu Wisły. W taki oto sposób Niemcy znaleźli się na Lubelszczyźnie, w 12 dniu wojny.

Następnego dnia niemiecka 4 DP utworzyła szerokie przedmieście obejmujące Annapol — Rachów — Świeciechów i w ciągu dnia przeprowadziła swe oddziały pod wsią Nowe (na płu. od Annopola) a jej oddziały wydzielone dotarły po południu do Olbęcina i Księżmierz kierując się na Kraśnik i Urzędów. Tego dnia niemiecka 14 DP przeszła Wisłę pod Solcem wypierając z Kamienia III baon 93 pp i tworząc tu przyczółek. Wysłane przez dywizję oddziały wydzielone dotarły do Opola.

W tym czasie naczelny wódz wydawał kolejny, nierealny rozkaz dla armii „Lublin” polecając bronić Wisły od Sandomierza po Wieprz oraz „zorganizować bezpośrednią obronę Lublina jako zamkniętego ośrodka broniącego się do ostateczności, opartego wprost o zabudowania Lublina”.

W sztabie armii „Lublin” przeanalizowano sytuację. Wrócił właśnie do Lublina mjr. Jerzy Boguski, który przywiózł najświeższe informacje z WBP-M, meldując o postępie Niemców na wschodnim brzegu i o przeciwnatarciu brygady rozpoczętym o godz. 15. Z rejonu Dzierzkowice na Annapol uderzał 1 psp z czołgami wsparty dywizjonem artylerii. O godz. 17 z Lublina wysłano luzogram do Naczelnego Dowództwa:

Nieprzyjaciel rozbił załogę Annopola i Solca. Godz. 18.00 otwarta. W

„Nieprzyjaciel rozbił załogę Annopola i Solca. Godz. 15 osiągnął Opole. Droge na Lublin ma otwartą. W Zawichoście nieprzyjaciel buduje most. Zarządzam przeciwnatarcie ostatnim baonem zmotoryzowanym, Lublina nie ma czym bronić Piskor, gen. dyw.”

Depesza z godz. 17 spowodowała, że o godz. 20 doszło do jużowej rozmowy gen. Piskora z szefem Sztabu Głównego gen. Wacławem Stachiewiczem i marszałkiem Ryszem-Smigłym.

Z rozmowy tej wynikał zupełny brak orientacji Naczelnego Dowództwa w rozwoju sytuacji na Lubelszczyźnie i ciągle złudzenie, że nieprzyjaciela można zatrzymać. Smigły polecił gen. Piskorowi oczyszczenie wschodniego brzegu Wisły z nieprzyjaciela, zniszczenie mostów na kierunkach z Zamościa do Lublina, połączenia się z armią „Kraków” i czekania na rozwój sytuacji i wynik natarcia SGO Boruty-Spiechowicza.

Natychmiast po tej rozmowie gen. Piskor rozkazał płk. Wzaczemu uderzenie i psp. spod Lublina przez Chodel na Opole i odrzucenie Niemców za Wisłę, lub choćby powstrzymanie ich marszu na Lublin. Ale już w godzinę później, o 23.00, nadszedł ze sztabu naczelnego wodza nowy i ostatni rozkaz Naczelnego Dowództwa dla armii „Lublin”. Od tej chwili gen. Piskor nie miał już łączności z Naczelnym Dowództwem.

W rozkazie tym gen. W. Stachiewicz polecał gen. Piskorowi skupić armię w rej. Lublina. Brygada płk. Roweckiego miała zamknąć Lublin dookoła 39 Rez. DP pozostać na razle w rej. Deblina. Następnego dnia, tj. 14 września, cała armia miała ruszyć na południe, w ogólnym kierunku na wschód od Lwowa, ewentualnie przez Chełm. Armia gen. Szvillinga miała maszerować na Rawe Ruska i także na wschód od Lwowa, by tam połączyć się z armią „Lublin”. Gen. Stachiewicz polecał zabrać ze sobą tak najwięcej materiałów ze składów żywnościowych i amunicyjnych rozłożonych na Lubelszczyźnie a resztę — zniszczyć. Specjalnie nakazał spalenie składów benzyny w Szastarce i Deblinie i wysadzenie głównej składnicy uzbrojenia w Stawach k. Deblina.

I ten rozkaz pozostał tylko na papierze, działania bowiem armii „Lublin” wymuszały przeciwnik, a nie życzenia Naczelnego Dowództwa. WBP-M znajdowała się w nocy z 13/14 września w ciężkim marszu spod Dzierżkowic na Kraśnik i następnego dnia miała stanąć do bitwy pod Kraśnikiem.

W godzinach rannych 14 września sztab armii „Lublin” przeniósł się z Lublina do Kraśnika. Stąd gen. Piskor wydał ostatnie rozkazy dotyczące całości armii „Lublin”.

Dowódca postanowił rozdzielić armię. Północną grupę swych sił — 39 Rez. DP, Wileńską BK i grupę kawalerii płk. Komorowskiego, znajdujące się w widłach Wisły i Wieprza — oddał do dyspozycji dowódcy Frontu Północnego. Sam zaś z południową grupą swych wojsk, — tj. WBP-M i grupą „Sandomierz” postanowił odejść przez Kraśnik i Janów Lub. na Frampol i tu połączyć się z armią „Kraków”, by razem maszerować w kierunku Lwowa.

15 września niemiecki IV korpus zajął opuszczony Kraśnik. O zmroku 14 września zaczęła odchodzić znad Wisły 39 Rez. DP, kierowana rozkazem dowódcy Frontu Północnego w rej. Chełma. Maszerującym oddziałom dwuwizji oświetlała drogę olbrzymia luna — to płonęły składy amunicji i uzbrojenia w Stawach k. Deblina — wielomilionowy majątek gromadzony przez całe 20-lecie II Rzeczypospolitej. Następnego dnia do opuszczonego Deblina wkroczyły oddziały niemieckie.

* * *

Tak zakończył się udział armii „Lublin” w obronie Lubelszczyzny. Część oddziałów wzięła udział w tzw. pierwszej bitwie tomaszowskiej i skapitulowała 21 września. 39 DP Rez. wraz z wojskami Frontu Północnego walczyła z kolei w tzw. drugiej bitwie tomaszowskiej kapitulując 27 września. Ale to już odrębny temat. Rekapitulując wrześniowe boje nad Wisłą, jednostek armii „Lublin” stwierdzić trzeba, że słaba, zorganizowana w warunkach improwizacji armia, nie miała szans, by powstrzymać wroga nacierającego na linie Wisły i dalej — w głąb Lubelszczyzny.

STANISŁAW JADCAK